Ner 210. ROK 1837. PIATEK 15 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Ludomiły Panny.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Tędzisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi
6	26"11."616	+ 8°, 7	4," 23	Żaden	Pogoda z Chmurami	Mgła
14 2	11, 217	+ 17, 2	4, 89	Południowy słaby	Pochmurno	Deszcz
10	11, 367	+ 12 0	4 93	Pn. Zachodni średni	,,	

Część Polityczna.

— *Kraków.* —

(A. N.) Dnia 10 września r. b. przeniósł się do wieczności po długiéj a dolegliwéj chorobie, dopełniwszy obowiązków religijnych JW. Wojciech Like obywatel i senator Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu, a w dniu 13 tegoż miesiąca i roku odbyło się solenne za duszę Jego nabożeństwo w obec członków rządu władz krajowych, i licznie zgromadzonéj publiczności w kościele Archiprezbiteralnym Najświętszéj Panny Maryi, gdzie zwłoki zmarłego w grobie złożonemi zostały.

Skon prawego człowieka nie może być dla społeczeństwa obojętnym, bo życie takowego potomności jako wzór do naśladowania przekazać należy. Jeżeli bywają niekiedy względy niedozwalające za życia orzec o wartości niektórych ludzi, to takowe milkną zwykle skoro grobowiec pokryje ich zwłoki, a natenczas śmiało o nich sąd wydać można.— Przeciwnie o zmarłym senatorze Like bez obawy, tak za życia jego jako i po skonie jedno-brzmienne w publiczności objawiało się zdanie, że był mężem prawym i cnotliwym, jakiemi mało społeczeństwo poszczycić się może. — Nie lękał on się sądu ludzkiego, bo sumienie jego zawsze było czyste, a postępki nieskażytelne. — Powoływany do posług obywatelskich, czy to piastując kilkanaście lat bezpłatny urząd sędziego pokoju, czy to jako reprezentant obrad krajowych czyli dostojnością senatorską zaszczycony, wszędzie okazywał się bezstronnym, prawym, miłośnikiem sprawiedliwości, wielbicielem cnoty, karcicielem nadużyć, przestrzegaczem dobra publicznego i stróżem istniejących praw; w każdym względzie gdzie szło o wymiar sprawiedliwości, śmiało zdanie swoje wynurzał i okazywał się nieugiętym jéj obrońcą, nieoglądając się na żadne uboczne względy. — W domowem pożyciu miły, łagodny, dobroczynny, najlepszy mąż i ojciec, wierny przyjaciel, dobry sąsiad, sprawiedliwy pan dla swych włościan których w ogóle był szczególnym dobroczyńcą i opiekunem. O to jest rzetelny lubo za słabo skreślony rys życia ś. p. Likego którego zawczesny skon wszyscy opłakiwać będą co go z blizka znali, co

cnocie należny hołd oddać umieją. Spoczywaj drogi i szanowny cieniu! tam gdzie Cię twe cnoty i wyższe niebios rozporządzenia powołały, a pamięć o tobie pomiędzy cnotliwemi nie zaginie. S.

— *Paryż 4 Września.* —

Zpowodu ogłoszonych dziś depeszy telegraficznych, *(patrz w gazecie wczorajszéj)*, jeden z dzienników paryzkich, czyni następujące uwagi: »Otoż w chwili, w której anarchija wcisnęła się nawet do ministerstwa królowéj, — Buerens daje się pobić karlistom; jenerał karlistowski Uranga opanowywa Pennaceradę, a zbuntowana Pampeluna, przez wojsko królowéj jest obsaczoną. Co chwila oczekiwaną jest wiadomość, że i Barcellona pójdzie za przykładem Pampeluny, i ogłosi się niepodległą. — Wpośród tego skrzyżowania się wypadków, zdaje się że jenerał Espartero, nie ma wielkiéj ochoty uderzyć na karlistów. Dowiadujemy się dziś (z tejże depeszy,) że się obraca w kierunku Jadraque, ale tam stoją tylko pojedyncze korpusy partyzantów karlistowskich, — niemoże więc nic przedsięwziąść w téj stronie, coby było z korzyścią dla królowéj. Widzieliśmy, że Buerens, wrzawą swych oficerów przymuszony był wdać się w bitwę w niekorzystnem zostając położeniu. Może Espartero unika naumyślnie główněj armii karlistów, ażeby niebył równie do bitwy zmuszonym.» —

List z Bajonny pod dniem 31 z, m. donosi co następuje: »Wzięcie Pennacerrady przez karlistów, potwierdza się w zupełności. Ogień przeciwko miastu rozpoczął się dnia 24. Zpoczątku działa oblężnicze zostały z demontowane; lecz gdy w nocy na 25 nowe i tęższe wzniesiono bateryę i attak rozpoczął się na nowo, osada zażądała kapitulacyi. Jest obawa, że Trevino a nawet i Vittoria, która właśnie nieznajduje się w stanie obrony, ulegną podobnemu losowi.«

Doniesienia z Barcellony pod dniem 22 są następującéj osnowy: »W osobliwsym znajdujemy się tu położeniu, ponieważ nikt nie wie co się dzieje, czego od nas chcą, a mianowicie co się znami stanie. Baron Meer, któremu zbywa na dostatecznéj sile, niebył w stanie uratować Bergi i Ripoll, i mądrze trzyma się w położeniu odpornem. — Ma on bydź mocno zniechęcony, — mówiono nawet że prosił już o uwolnienie; lecz to się dotąd niepotwierdza. Nigdy jeszcze niewidziano w Katalonii tak wielu karlistów, jak w téj porze. Wsie które chcą mieć jakie bezpieczeństwo, muszą znaczne opłacać kontrybucye, które w imieniu Don Carlosa są pobierane.« —

Ostatnie doniesienia z Hiszpanii, spowodowały dzisiejszy *Dziennik Rozpraw* do następujących uwag: »Jenerał Buerens zwyciężony został pod Daroca, a Pennocerada wpadła w moc karlistów pod rozkazami jen. Uranga. Strata tego obronnego punktu, który leży na środku drogi pomiędzy Vittorią i Logrono, i tyle ważnym był dla utrzymania związków pomiędzy obu miastami, łatwo może za sobą pociągnąć upadek wielu innych warownych miejsc, jeżeli z nich krystyni sami dobrowolnie nieustąpią, jak to już w roku 1834 widzieliśmy. Takie to są zgubne skutki buntu i zbrodni wojsk królowéj. I jeżeli kluby rewolucyjne nie będą pozamykane, i żołnierz pod zbawienne jarzmo karności wróconym niezostanie, — ani wątpić, że sprawa konstytucyjna sama przez się, chociażby jéj Don Carlos niezwyciężył, runąć musi.«

Dziennik *Sentinelle des Pyrénées*, do ogłoszonéj wiadomości o wzięciu Pennacerady, przydał, co następuje: »Karliści posunęli się potem aż do Trevina i Puebla, i sądzą tu, że wielki gościniec pomiędzy Madrytem i Vittoryą wnet przecięty zostanie. — Jenerał Carondelat, o którym doniesione było w ostatniéj depeszy, iż poszedł do Kastylii, powrócił z swojem wojskiem do Mirandy. Jenerał Jauregui stoi w Irun; ma on zdać dowództwo Odonelowi. Codzień tu słychać co gorszego, i t. d.« —

Dziennik Paryzki utrzymuje z pewnością, że jenerał hiszpański Narwaez otruty został; jakoteż, że w Saragossie obiegała pogłoska, że już usiłowano zgładzić podobnie ze świata, jenerała Mendez Vigo.«—

Saragossa 27 *Sierpnia.* Jenerał Buerens był zmuszony stoczyć bitwę z nieprzyjacielem, która niewypadłą na korzyść krystynistów. Już od dni kilku objawiało się w wojsku widoczne wrzenie; oficerowie i żołnierze wynurzali głośno swe nieukontentowanie z postępowania jenerała. Ten zgromadziwszy cały sztab główny u siebie, w ten sposób przemówił: »Narzekacie na nieczynność w której was zostawiam i przypisujecie memu osobistemu sposobowi myślenia to, co jest wyłącznie skutkiem rozmajtych okoliczności. Ponieważ czuję potrzebe przekonać was, że nie kieruje mną ani tchurzostwo ani obawa śmierci, muszę więc zawiadomić was o rozkazach rządu. Polecono mi nie staczać żadnej bitwy i ile możności unikać zejścia się z nieprzyjacielem. Mamy tylko 7000 ludzi i 400 koni, kiedy tymczasem siły nieprzyjacielskie wynoszą 22 batalionów i 1200 konnicy. Roztrzygajcie teraz, jak postąpić należy; jestem gotowy prowadzić was na nieprzyjaciela.« Całą odpowiedzią na to pytanie, był jednomyślny okrzyk: Naprzód! Trwał ogień przez cztery godziny; walczono obustronnie z najgwałtowniejszem rozjątrzeniem. Krystyniści musieli się cofnąć z pobojowiska. Liczba poległych niewiadoma jeszcze; sam Buerens jest ranny. Oraa stoi ciągle jeszcze w Daroca, a jazda jego posuwa się aż pod Realascoa. Wczoraj miano słyszeć w okolicy Daroca mocne z armat strzelanie i ogień karabatalionowy.

ROZMAITOSCI.

Swiatło Drummond.

Wszystkie dotychczasowe sposoby oświecania miast gazem, zagrożone są upadkiem, i cała ważność ich niknie przed nowo-zrobionem odkryciem światła Drummond zwanego, które dzisiaj cały Paryż zajmuje. Lat temu piętnaście, jak kapitan Drummond z marynarki angielskiéj, po wielu doświadczeniach otrzymał światło 80 razy mocniejsze od światła gazowego, za pomocą gazu kwasorodnego, przepuszczonego przez płomień alkoholu, na kawałek niegaszonego wapna działającego. — Odkrycie to atoli zaniedbano, użyto go tylko do robienia słońc w mikroskopach słonecznych i nadmieniono, że da się doskonale zastósować do latarń morskich i do przesyłania sygnałów w wielkich odległościach. — Pan A. M. Gaudin, członek sławnego *Biura długosci* w Paryżu, (Bureau des Longitudine), powtarzał doświadczenia Drummonda, a przekonawszy się dostatecznie o zupełnej mocy tego światła, zaprojektował rządowi wybudowanie wieży w środku Paryża na 400 stóp wysokości, dla umieszczenia na niéj latarni à la Drummond, któraby milion dotychczasowych latarń gazowych zastąpić była w stanie, a przeto cały Paryż i okolice na półmili w około doskonale oświetlała. Wieża taka byłaby tej co Münster sztrasburgski wysokości, kosztowałaby kilka millionów franków, budowa jéj trwałaby lat kilka, a koszta utrzymania tego zakładu, obliczono na 800,000 fr. rocznie, co jednakże w porównaniu z utrzymaniem dotychczasowych zakładów gazowych, nie jest zbyt wielkiem. — Projekt ten atoli nie został jeszcze przez rząd zatwierdzony, i przyjęcie go zapewne nie tak prędko jeszcze nastąpi, bo musi być poprzedzony nowemi ze strony rządu nakazać się mającemi doświadczeniami, i otrzymaniem od izb prawodawczych potrzebnych na wykonanie jego funduszów. — Nieodrzeczy tymczasem będzie udzielić czytelnikom naszym bliższe o świetle tém szczegóły.

Podług doświadczeń p. Gaudin, millimetr kwadratowy wapna, wydaje światło równe jednéj latarni gazowéj, a zatém metr kwadratowy wapna, wystarczyłby na oświecenie całego Paryża, to jest zastąpiłby milion la-

tarń gazowych, jakto wyżéj powiedzieliśmy. Przypuszczaiąc, że światło xiężycowe wyrównywa światłu świecy w odległości 7 stóp, a światło jednéj lampy gazowéj, uważając za równe światłu 10 świéc, wykazuje się, że światło Drummond na wieży, będzie 12 razy mocniejsze od swiatła xiężycowego o poł mili odległości w około wieży. Podług doświadczeń fizyków, światło słoneczne jest 300,000 razy mocniejsze od xiężycowego, to jest wyrównywa światłu 6000 świec o odległości jednéj stopy; biorąc atoli na uwagę odległość słońca od ziemi, wypadłoby z porównania, że światło Drummond na wieży, byłoby tylko o $\frac{1}{20}$ słabsze od światła słonecznego w temperaturze topienia się platyny. Pan Arago przekonał się doświadczeniami z porównania cieni, że światło słoneczne i światło Drummond są jednakowe, różnica zatem w ich natężeniu, w sposobie produkowania się światła słonecznego zależy. Część oświecająca słońca, zdaje się być przezroczystą, jest-to rodzaj atmosfery oświecającéj w miarę swéj obiętości. Teorya ta, którą wielu uczonych utrzymuje, naprowadziła p. Gaudin na myśl utworzenia atmosfery oświecającéj albo raczéj płomienia Drummond. Jeżeli doświadczenia te pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem, pan Gaudin mniema, że uzyska światło którego moc przenikającą, blaskowi błyskawic wyrównywać będzie. P. Gandin utrzymuje, że to światło Drummond nie tylko posłuży do oświecenia miast całych jedną latarnią, ale przez pewne modyfikacye da się także zastósować i do oświecenia mieszkań prywatnych gmachów publicznych i t. d. małym kosztem. Podług czynionych przez p. Gaudin doświadczeń, 2 stopy sześcienne gazu kwasorodnego, wystarczyły mu przez godzinę na oświecenie 150 lamp gazowych. Wiadomo zaś jak mało kwasoród kosztuje. Łatwoby przeto było urządzić oświecenie gazem kwasorodnym, roznoszonym wszędzie po domach, a światło takie byłoby mocniejsze, czystsze i nie miałoby ani dymu ani zapachu.

Pan Gaudin zbiera w téj chwili małą liczbę akcyonaryuszów, celem urządzenia tem czasowie na wieży ś. Jakóba w Paryżu, światła á la Drummond, na co uzyskał już zezwolenie władz policyjnych, dla okazania Paryżanom, co to jest to światło i czem się stać może w przyszłości. Całe doświadczenie kosztować ma 20,000 franków; potrzeba przeto 200 akcyonaryuszów po 100 franków, którzyby takowe dla zamiłowania w naukach poświęcić zechcieli. Pierwsze osoby w Paryżu pospieszyły z zapisaniem się na otwartéj w tym celu liście.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 14 *do* 15 *Września.*

Niegardowska Marya, Kozubowska Solomea, Zawodniakowa Izabella, Quiquard Metr, z Polski; Broczkowski, Konarska hr., Jagielski Karol, z Galicyi; — Pfeiffer Eleonora, Eberlen, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Meundyn Baron, Bolcewicz Kanonik, do Polski; — Dunin Teodor, Gorczyński Julian, Wolkoński Xiąże do Galicyi.

KONCERT PANA BROCH.

Pan Broch uczeń konserwatorium wiedeńskiego, dał przedwczoraj w teatrze tutejszym koncert wokalny i instrumentalny, łącznie ze śpiewakami opery niemieckiéj. — Wykonanie na skrzypcach przez młodego artystę koncertinu Pechaczka, waryacyi Beriota i Lipińskiego, a mianowicie, dwóch pierwszych kompozycyi, — zjednało mu ciągłe prawie oklaski zadowolnionych słuchaczy. Tenże sam zaszczyt spotkał Pannę Ruth i Pana Hoffman po odśpiewaniu 'aryi z celniejszych oper. — Przed zaczęciem koncertu, dana była komedya pod nazwą *Mentor*, w któréj Pan Gerstel do najwyższego stopnia zadowolniwszy Publiczność, hucznemi oklaskami uwieńczany, za każdem pokazaniem się na scenie; w końcu sztuki, był także w raz z ulubioną artystką Panią Hübler, przywołanym.